

◆ ◆ ◆ ◆ ◆

ELJAN JAK ODŁAMANA GAŁĄZ

(Ciąg dalszy)

A nam, nie można... Tłucz się, duszo moja, samotnie, jak ten palec, przez całe życie. No, coż robić coś robić! Przywykniesz z czasem, o, so-
lie to owo obmyślisz, i przywykniesz. Póki młody je-
steś, duszo moja, to tak zdaje się, nie wytrzymasz. Bo
i prawda, trudno nam, trudno! I mało który wytrwał
może. Wiadomo, duch obojętny, ale ciało mdłe. Ale
choć tam czasem co się trafia, to i tak niema czego de-
sperować. Pamiętała, duszo moja, wszystkie grze-
szki, co tu gadać, wszystkich, co do jednego! Wę-
pie nie robić z byle czego wielkich rzeczy. Pan Bóg mi-
łosierny, nad siłę nie wymaga. A żałować, żeś kapłań-
stwa dosięgła, duszo moja, nie trzeba. Toż najgodo-
niejszy stan, piękne powołanie, piękne!

Ale Szymon nie był zadowolony. Widział, że je-
go grzech zbyt lekko jest traktowany, a on go wciąż
miał jeszcze na sumieniu, jak kamień obciążający.

— Ojciec — wyszeptał — ja się czuję takim grze-
sznikiem wielkim... Te zmysły moje... I zale, i bunty...
i lekkość... To przecież także są grzechy.

— Skrupulat, widzę, jesteś, duszo moja. A to
bardzo źle. Ksiądz nie powinien bawić się w skrupu-
ły. Tak to tak, a nie to nie. I sprawa skończona.
Gdzie niema złego czynu, tam niema i grzechu. Bądź
spokojny, bądź spokojny! Gorzej bywa na świecie,
gorzej! No, nie rozmyślaj nadaremnie. I jeśli nie
wciąż sobie nie przypominasz, duszo moja, to i do-
brze. Mszy mojej wysłuchasz, a potem możesz sobie
także odpisać. Wzburz się teraz zał za grzechy. No,
odwołuj się...

Ks. Szymon nachylił się i gorąco się modlił. I na-
gle uczył, że mu wszelki ciężar spada z duszy pod roz-
gryzającą dłoń kapłana, że znów staje się lekki,
czysty i dobry, i może znów wznieść myśl i serce do
Boga. A gdy ukląkł w ławce przy ołtarzu i z twarzą,
w dłoniach ukrytą, słuchał odprawianej przez proboszc-
za mszy świętej, coraz większy ogarniał go spokój,
radość, i miłość, i wiara. A gdy wreszcie stanął sam
u ołtarza, i nad kielichem i nad hostją pochylał się, wia-
nami uszy wywołując cud, Boga z wysokości na zie-
mię sprowadzał, i z Nim się łączył przez Ciało i Krew,
zdawał mu się, że już nie jest człowiekiem, lecz czystym
duchem, który wprost od tego ołtarza wzniesie się wy-
soko, wysoko, i w stronę Boga zasiądzie, i tam już
pozostanie na wieki. I zdawał mu się, że szczęście
i miłość serce mu rozszalała i wywołują go z ciężaru to-
go ciała i z ciężaru życia. Umrzeć w takiej chwili
Ostatnie wydać tchnienie i ulecieć w górę, jak płatek
ulecieć wprost na ojcowskie łono!

Ach! umrzeć...
A nie był tego godny. Więc gdy, zjawszy szaty
kościelne, odmawiał w zakrytych dziękczynnych psalmi
i modlitwy, co chwila przerywał sobie i bił się w pierś,
mówiąc:

— Domine, non sum dignus...
I nie mógł modlić się przepisaniem słowy, lecz
sam własnym modlił się do Boga:
— Chęć, chęć, Panie, ci służę przez całe życie,
i kapłanem być ci wiernym. Nie chęć grzeszyć nigdy
ani czynem, ani myślą nawet. Ale Ty, Boże, zmiłuj
nad nie i nie pozwalaj na tak straszne pokusy! Bo ja słaby
jestem i czuję, że ulegnę. Nie próbuj moich sił, o Bo-
że, nie boję się. A nie chęć Ciebie zdradzić, i chęć być
czystym i uczciwym. Wępieś dał mi Boże spokój i siłę
A pokusę oddalał. Niech odejdzie odemnie, niech o-
dejdzie.

VIII.

I odeszła. Ks. Szymon wrócił do Głuszyna uspo-
kojony zupełnie, pogodzony z losem i pełen dobrych
postanowień. Obawiał się samotności i nocy. Ale nie
przyszła noca. Żadne marzy się nie pokazały, zasnął ci-
cho w swoim pokoju, pod promieniami gwiazd, które
przez szeroko otwarte drzwi balkonowe w oczy mu za-
glądały. I tak też było dalej. Złe myśli, złe żądze od-
leciały na dobre i już nie wracały.

Tymczasem wśród pensjonarzy głuszyńskich za-
szły zmiany. Pani Krawczyńska z Helą wyjechała. Dok-
tor z rodziną musiał wrócić do miasta, studentów pa-
rzyżko. Kółko zmniejszało się tembardziej że i An-
drzej Głuszyński do jakiego egzaminu zaczął się przy-
gotowywać, zamknął się u siebie i nawet na obiady
przeostał przychodząc. Na opróżnione miejsce przy-
szło parę rodzin, spragnionych wsi mieszcuchów, ale
„dławił” trzymali się razem.

Popołudniowo czytania były w dalszym ciągu,
ale były już mniej liczne. Stały im przewodniczyła
poetka Liniecka, profesor Szulc, Dorszówna i parę
pani brało w nich udział. Ale nowi goście woleli co in-
nego. Szymon do tych czytań się przyłączył. Przyje-
ło go uprzejmie. Liniecka oddawna interesowała ten
młody ksiądz milczący i samotny, który zdawał wygła-
szał szablonoowo-teologiczno-seminaryjne, ale którego
oczy bardzo ciekawie i jakoś indywidualnie przylga-
ły się światu i ludziom, a uszy nastawiały się cieka-
wo do każdej nowej kwestji. Poza księzkowskim sa-
lonem odczuwała w nim coś... coś ludzkiego, coś
młodego, coś co się rwało naprzód. Starala się go ku
sobie przyciągnąć i skłonić go do poufnej rozmowy.
Dorszówna, z którą stosunek jego stawał się coraz
bliższym z powodu owych pogadek i porad nauko-
wych, okazywała mu również wiele życzliwości. I on
coraz bardziej Ignąć zaczął do tych dwu kobiet, i co-

raz mniej czuł się względem nich skrepowanym. Aż
pewnego dnia, gdy o zachodzącym zmroku siedzieli
we troje na werandzie, Liniecka rzekła nagle, patrząc
na niego dobrmi oczami:

— Tak niby blisko się znamy, a ksiądz nam nigdy
o sobie nie nie powiedział. Proszę nam coś powie-
dzieć o sobie.

On się wzruszył i ją prosił. Mówić o sobie... Ach,
jakże tego potrzebował! Jak mu się chciało przed ju-
gą żywiołą duszą wylać wszystkie swe myśli! Wępie
zaczął mówić, zrazu nieśmiało, potem coraz szczerzej,
o dzieciństwie swem, o rodzinie, o wsi, o młodości i
latach seminaryjnych, wreszcie i o rodzicielskich dla
niego marzeniach, o owej plebanji, której obraz maja-
czył przed oczami rodziny, jako przystań szczęśliwa
i nagroda za poniesione wysiłki.

— Ale mnie — kończył swe opowiadanie — nie
to w głowie. Przyznaję, radbym zapewnić ojcu i mat-
ce starość spokojną za to wszystko, co zrobił dla mnie.
Ale przedewszystkiem, ja dziś... kapłanem jestem.
I chęć, chęć z całej duszy być kapłanem prawdzi-
wym, godnym i uczciwym służą mojemu Panu. — Za-
milkł. Głowę podniósł, wzrok wypuścił w niebo da-
leko — i nagle wyrwało mu się z piersi głębokie, smut-
ne westchnienie.

Chwilę trwał cisza,
Liniecka wlepiła w fotel, z nisko pochylonem
czołem, muskula leciuchno palcami trzymane na kola-
nach kwiaty. Dorszówna, z brodą na rękę opartą,
mleczkał pośpiesznie.

Aż nagle zerwała się.
— Och! nie mogę, nie mogę słuchać takich rzec-
zy! — zawołała gwałtownie. — Toż jest zbrodnia!
Wziąć duszę dziecka, i gnieść, i uciskać, i gwałtem w-
te formę pchać! I związać na życie całe, i otumaniać,
i skrepować tak, aby już nigdy, nogdy wolna nie była.
Ach, Boże! i to dziecinne, nieświadome dusze... do ży-
cia zrodzone, do wolności...!

Tchu jej zabrakło. Zamilkła.
Liniecka przemówiła powolnym głosem:
— Tak. To bardzo smutne.

— Niechby dorodzi ludzie szli na księżę — zaczę-
ła znów Dorszówna — tacy, co wiedzą, co rozumieją,
co poznali już życie. Ale dzieci! Dzieci gwałtem do
tego pchać!

— Ależ proszę pani — ugiął się Szymon — tam nie
ma żadnego gwałtu. My z wolnej i nieprzymuszonej
woli... Jeszcze z seminarjum, kto chce, wystąpić mo-
że... Gwałtu niema...

— Ach, tak? gwałtu niema? A to wstawianie od
lat najmłodszych: księdom będziesz, proboszczem
będziesz! A to odrogiem murem wysokim od swia-
ta, od młodości, od ludzi zwykłych? A ten dożór przez
dzień i noc, aby się jaka myśl obca nie wślizgnęła? A
to seminaryjne więzienie przez całych długich pięć
lat, najpiękniejszą lat życia, gdy się umyśle rozwija,
rozciekawia i szuka prawdy! To wzięcie dla ciała, i
dla duszy, i dla umysłu, do którego nie dopuszcza się
ani promyka światła zewnątrz! Ach, to nie gwałt,
To nazwać można dobrą i nieprzymuszoną wolą? Je-
szcze wolę ku kapłaństwu, was, którzy niedomyślnie
sąci waset, czem jest wolność! Biedne duszyczki!

— Proszę pani — zaczęła powoli Liniecka — tak
brać rzeczy arbitralnie nie można. Zastanówmy się,
czy na tej biednej naszej ziemi nie oni właśnie są
najszczęśliwsi, ci kapłani wiary, zgodnie ze swo-
ją wiarą i pewni nieśmiertelności, pewni wiecznej i
niezrównowagłej nagrody w niebie. Pomyślny! Któż z
nas, inaczej wierzących, pochwalić się może takim
szczęściem, takim spokojem?

— Tak, tak! — potwierdził ks. Szymon.
— Ależ tu chodzi o prawdę! Przecież oni żyją
w błędzie, w ułopi! Ludzą z jakimiś nadziejami,
wierzą w nagrodę i t. d. A to wszystko czemu jest?
Banką mydła!

Liniecka smutno pokiwała głową.
— Czy pani to wie naprawdę? Może pani dowieść,
że oni się mylą, a że pani zna prawdę? Może pani?...
A co! widzi pani. Dowieść i tego nie można. Tak, tak!
Wszystko na tym biednym świecie może być prawdą,
i wszystko może być kłamstwem. Niema nic pewnego.

— Jednakże... nauka... postęp wiedzy... — zaczę-
ła Dorszówna. Lecz urwała. I była między tymi troje-
miem siedzącymi na werandzie długa chwila milczenia.
— Tak, tak! — zaczęła wreszcie Liniecka, jakby
mówiła do siebie, a palcami pięści trzymane na kola-
nach kwiaty — dobrze ktoś tam powiedział: „Nie Bóg
nas stworzył, lecz każdy z nas stwarza sobie Boga”.
A jeśli ci — wskazała ręką na Szymona — stworzyli
sobie takiego Boga, który im daje spokój i szczęście,
to czegoż więcej potrzebują?

Dorszówna nie odrzekła nic. Wyprostowana, z
rękami w tył założonemi, ze spuszczoną głową, prze-
biegała werendę wzdłuż i w poprzek. Pod jej wielkie-
mi stopami, w ciężkie buciki obutymi, podłoga głucho
stękała.

Ks. Szymon patrzył na jej wielką, kościstą figu-
rę na jej dobrą twarz, na jej gładką, i blednie uce-
saną głowę, na szarą sukninę, odcień te sama, której
jedyną ozdobą był biały kołnierzyk i mankiety, na te
ręce trochę czerwone, grube i niezgrabne, na te całą
postać nie piękną, nie kobiecą, od której wiało jakimś
ascezyzmem prawie zakonnym, i myślał: Jeśli ona nie
wierzy w Boga i w życie przyszłe, to pocóż się poświę-
ca? pocóż sobie odmawia wszystkiego? Dlaczego tak
żyje, jak rzadko który kapłan? jak dążąc do dosko-
nałości istota! I nie rozumiał tego.

Spojrzał na Liniecką. O, ta była inna! Poetka,
filozofka, duch smutny, zniechęcony i niepewny. Czy-
tał już niektóre jej utwory. Bólu pełne były i te. Ale
co za wzniosłość! Jak wysoki lot! Ta przecież wie-
rzyła musiała. Bo inaczej... jakżeby...
I nagle spytał:

(Ciąg dalszy nastąpi.)



PRZEWODCA AMERYKANSKIEJ FEDERACJI PRACY I JEGO ŻONA

Samuel Gompers, prezes i założyciel Amerykańskiej Federacji Pracy, w roku swego życia spędził trzydzieści lat w więzieniu, a żona jego ma załowieć lat 38, jest rozwidką, malarzką znaną pianistką. Co spowodowało starego przewodcę związków zawodowych, że po stracie przed rokiem żony, ponownie wszedł w związek bardziej ściśle od innych, był małżeński, tego nie wiedzą, pono nawet najbliżsi z jego znajomych i przyjaciół. Ale mędrzec powiada, że ludzie kulturalni dwudziestego wieku roku pańskiego 1921 nieczemu dziwić się nie powinni, co się stało wiośno...

MARSZRUTA KAPITANA KADENA-BANDROWSKIEGO

New Britain, Conn. — niedz. 24-go kwietnia w sali Pa-
lace Theatre, West Main St. o 2-jej popoł.
Waterbury, Conn. — niedz. 24-go kwietnia w sali So-
kola Polskiego, 20 Seville St., o 7:30 wieczorem.
Terryville, Conn. — poniedział. 25-go kwietnia w Audi-
torium o 7:30 wiecz.
Hartford, Conn. — 27 kwietnia w sali Białego Orła,
Charter Oak Ave., o godz. 7:15 wiecz.
Westfield, Mass. — czwartek 28-go kwietnia w sali Cze-
skich Sokółów przy Meadow ul. o 7-jej wiecz.
Easthampton, Mass. — piątek 29 kwietnia, w sali Ka-
zimierza Pułaskiego, Maple i Franklin St., o go-
dzinie 7:30 wieczorem.
Holyoke, Mass. — niedz. 1-go maja w sali Kościuszko
róg Lyman i Union ul. o 2:30 popoł.
Indiana Orchard, Mass. — niedz. 1-go maja w sali Pu-
łaskiego przy Parker ul. o 7-jej wiecz.
Chicopee, Mass. — poniedział. 2-go maja w Domu Pol-
skim cor Cabot i Center St. o 7-jej wiecz.
Worcester, Mass. — wtorek 3-go maja.
Lowell, Mass. — środa 4-go maja, w Domu Polskim,
10 Coburn St. o 7-jej wiecz.
Salem, Mass. — czwartek 5-go maja, Now and Then
Essex St., o godz. 7-jej wieczorem.
So. Lawrence, Mass. — piątek 6-go maja.
New Bedford, Mass. — sobota, 7-go maja w sali Y. M.
C. A. przy William ul. o godz. 7 wieczorem.
Providence, R. I. — poniedział. 9-go maja w sali Nick-
erson, 121 Delaine St. o 7-jej wiecz.
Central Falls, R. I. — wtorek 10-go maja w sali Soko-
łów, 46 Central St. o 7-jej wiecz.

— Czytajcie i rozpowszechniajcie „Nowy Świat”. —

WASZ WIOSENNY GARNITUR

JEST TUTAJ

Na przyjemne wiosenne dni, które już nasłania, — garni-
tury z lekkiej materji w różnych gatunkach i kolorach:
DOBRE ZUSZYTE, ODZNACZAJĄ SIĘ W WYGLĄDZIE.

GARNITURY I ZARZUTKI

\$25 DO \$40

Wartość naszego towaru, znana zawsze, nigdy
nie była tak widoczna jak teraz, gdy cenę
zmniejszaliśmy na wszystkich naszych garni-
tach i zarzutkach

Przyjdźcie dzisiaj — wasz wiosenny garnitur
jest tutaj

RUGOFF & CO.

85 Canal Street, New York, N. Y.

Skandynawsko-Amerykańsko
Do Gdańska
12-go MAJA
19-go MAJA
Scandinavian-American Line
107 Broadway Street, NEW YORK, N. Y.
107 Broadway Street, NEW YORK, N. Y.
107 Broadway Street, NEW YORK, N. Y.

ZARZUTY STAWIANE AL. B. BIEŃKOWSKIEMU, BYLEMU ZARZĄDZCY OKRETU „STEFAN BATORY”, OKAZAŁY SIĘ NIEPRAWIDŁOWE

Były zarządca i współwłaściciel okrętu „Stefan Bato-
ry”, p. Aleksander B. Bieńkowski, został dnia 21-go bm., uniewol-
niony od zarzutów mu stawianych sądownie przez współwła-
ścicieli tegoż okrętu, mianowicie: p. Jana Putaka, oraz in-
nych, odnoszących się do rzekomo bezprawnego przyjęcia od
nich pieniędzy, o czem niektóre z pism polskich tak szeroko
swoje czasu się rozpływały.

Sędzią 7-go Dystryktu nazwaliśmy Simms, po przesłucha-
niu świadków strony skarżącej, a nawet kapłana Tannosa,
sprawę se sądu raz na zawazo wyrzucił. Skarżący, którzy pisał
w sprawie, zaś ob. Jan Putak, u którego w domu odbywały się
zawaze narady przeciw p. Al. B. Bieńkowskiemu, wyszedłszy
go sprawę se sądu, że żadni w osacach prosił o przebaczenie,
jakobś, aby go w przyszłości do sądowej odpowiedzialności
za paskiwie poprzednie w pismach namieszczano, nie pości-
gano. Ob. I. A. Borowski, który również podszyczał ludzi
przeciwko uczciwym robotom kooperatywy okrętu „Stefan Ba-
tory”, oraz skłonił się starał p. Al. B. Bieńkowskiego, o-
wieslił głowę na pierś i poszedł ze sprawą jak zwykły.

Z powyższego widzimy, iż sprawa okrętu „Stefan Ba-
tory” przedawia się w jakum spasmie i, że się wola,
stosowana do osoby p. Al. B. Bieńkowskiego, jako współwła-
ściciela i byłego zarządcy okrętu, spotkała się z wynikiem
dla niego korzystnym, oraz że ufać należy, iż w przyszłości
nie będzie miał nikł obel do napadu tak na kooperatywy w
szczególności, jak i na poszczególne udziałowców.

OBY TAK BYŁO!

ADRESY KONSULATÓW
POLSKICH
Consulate of Poland
Buffalo: 761-765 Fillmore Ave.
Chicago: 1115 No. Robey St.
Detroit: 80 Garfield Ave.
Montreal: 44 Bishop St.
New York: 995-995 Third Ave.
Pittsburgh: 217 N. Craig Ave.
Winnipeg: 52 Balmoral Place.

Jak się możecie Oswobodzić?

Gdy ZATWARDZENIE zagości na dobre w waszym żołą-
dku — WTEDY NASTĘPUJE DEZORGANIZACJA funkcji
żołądkowych. To znaczy, że żołądek przestaje działać.
Skutkiem tego w organizm wleciają siły trucizny. — Ona
wagłają w krew waszą i sprowadza —

OGÓLNE OSŁABIENIE, ZGNIŁY ODDECH, BRUDNA,
PEŁNA PRYSZCZY CERE TWARZY. — Natomiast
względnie POWODUJĄ CHOROBY NEREK, która sprowadza
wazkie FIBRY, PRZEEJBIENIA, oraz inne dolegli-
wości.

KALWARYJSKIE WINO LECZNICZE
Złotko każdego dnia, na-
wet pół dnia — jest nie-
bezpieczne. TRZEBA SIĘ
POSTARAĆ O PEWNY,
SKUTECZNY ŚRODEK, a
takim jest
KALWARYJSKIE WINO LECZNICZE

które nieczystości nagroma-
dzone rozpuszczają i delika-
tnie wypychają je z wasze-
go organizmu. Działanie
Kalwaryjskiego Wina Lecz-
niczego nigdy nie zawodzi.

Zupełnie odmiennie od
gwałtownego popychania żołądka do rozwolnienia, przez in-
ne tak zwane środki.

KALWARYJSKIE WINO LECZNICZE działa również sku-
tecznie na NERKI. Jest to jedyny środek na wszelkie dole-
gliwości, spowodowane zatwardzeniem, choćby najbardziej
zaawansionem. Postarciać się natychmiast o butelkę — aby
się oswobodzić od dolegliwości, powstałych z zatwardzenia.

Cena Butelki \$1.50. — 6 Butelek \$7.00.
1 Tuzin \$14.00.

Do nabycia w lepszych Aptekach, u Agentów, albo
wprost od Fabrykantów, adresuując:

D. WRÓBLEWSKI & CO. OF AMERICA, Inc.

180 AVENUE C, róg 11 ulicy. NEW YORK, N. Y.

Heal Cuts
Apply lots of antiseptic
Mentholatum
Soothes and heals
gently and quickly.

O I OW O

WZTACKIEGO
Philadelphia, Pa.
Kart Okrętowych.

Kronika miejscowa

Pogoda niepewna — ciepło — wiatr południowo zachodni.

RUCH OKRETOW

Przybędą do New Yorku

Wczoraj przybyły: Roussillon z Hawru, Saxonia z Londynu.

Dzisiaj: Nieuw Amsterdam z Londynu, Vasari z Liverpoolu, Antigone z Gdańska, Drottningholm z Göttingen.

Poniedziałek: Lorraine z Havru, Caronia z Liverpoolu, Celtic z Liverpoolu.

Odechdzą z New Yorku

Sobota: Rydamond do Rotterdamu, Columbia do Glasgowu, Zealand do Antwerpji, Mystic do Hamburga, Florence Luckenbach do Hamburga.

Wtorek: Saxonia do Londynu.

Nowa komisja transportowa, na przy pracy. — Nowa komisja transportowa, na przy pracy.

Jakie stanowisko zajmie komisja w stosunku do korporacji transportowych oraz co do cen za przejazd tramwajami i kolejami górnymi i podziemnymi — jeszcze niewiadomo.

Gazowe kompanie dostały pozwolenie na podwyższenie cen.

Union gazowe kompanie, które należały do skonsolidowanej gazowej kompanii, otrzymały już pozwolenie z federalnego sądu na pobieranie więcej jak \$1.10 za tysiąc stop kubicznych.

Następne rachunki za gaz nadejdą już podwyższone.

"Standard Oil" obcina płace i dywidendy. — Na czwartą konferencję wspólnie przedstawicieli robotników z przedstawicieli kompanii, odbyły w Newarku, prezes W. C. Tagle oznajmił, że spadek wartości skonsolidowanego produktu musi być zrekompensowany w ten sposób, że tak robotnicy będą mieli obcięte płace, jak i właściciele będą mieli zmniejszone dywidendy.

Mówią o zmniejszonej wartości produktów p. Tagle powiedział: "Ceny na towary tak popytu w górę, że poprostu nie ma na nie rynku, a w rezultacie tego, ludzie, którzy stworzyli te towary sąperając po ulicach, — nie dlatego, że towary jest niepotrzebny, ale dlatego, że ludzie nie są w stanie kupić. Stosy skóry leżą na ulicach, a jednak słychać chór, żeś pracujesz, pomimo, że polowista chłodzi boso".

Tym razem podobno natrafiono na ślad sprawców wybuchu na Wall ulicy. — Już bardzo wiele osób przewinęło się przez ręce policyjnej szmery, jako podejrzanych w braniu udziału w słynnym wybuchu na Wall ulicy, który miał miejsce 16-go września roku ubiegłego.

Obecnie w rękach policyjnych seramiońskich z najdłuższe trzy tygodnie, który odbił palce podobno zgadzając się z oddziałami szmalcownikami na resztach urzędu i wozu, na którym

miął znajdować się przyrząd wybuchowy.

Luigio został zaarrestowany za niewłaściwe się do wojska.

ŚLAZKA I OGRODNIK O-KRADLI DOM

Kiedy pani Maria Bryam z nr. 1464 East 2 St., Flatbush, powróciła do domu z miasta, gdzie spędziła kilka godzin na załatwieniu sprawunków, zauważyła, że służąca jej, Anna Thompson, 26 lat z nr. 247 East 51 St. oraz ogrodnik Wilfred Hartley, 36 lat, władowali się do domu, a wraz z nimi zginęła biżuteria wartości 1,500 dolarów.

Czworo dzieci pani Bryam, które były zastawione pod opieką służącej, opowiedziały matce, jak służąca z ogrodnikiem obeszli cały dom i zabrali biżuterię.

Sprawę tę oddała pani Bryam w ręce detektywów.

Wczoraj popołudniu pani Bryam otrzymała list od swojej służącej, w którym na zawołano, że za kilka godzin stawi się osobie i biżuterię zwróci. Pani B. zawołała detektywa, a kiedy służąca rzeczywiście się pojawiła i zwróciła część biżuterii, została zaarrestowana przez detektywa.

Chwilę dowiedziała się p. B., że ogrodnik jest w sąsiednim sklepie zielarnym. Nie tracąc czasu, udała się tam, a ujrzała Hartleya i odrzuła połyżkę swą ręką na jego kolożkę, a gdy ten próbował się wyrwać, pani B. pogaskała go kilkakrotnie po burtach i delikatnie, że ogrodnikowi odechłodziło się już uciekać i musiał zatrzymać się do nadejścia detektywa, który go wziął pod swoją opiekę.

Dwuizena stawił się u prokuratora w Connecticut

Herbert Andrews, który zdołał być w ostatnich dniach był rozgłosu z powodu sprzeczności dwóch żon pod jednym dachem, otrzymał słowa i towarzyszyście swoich adwokatów stawił się w kancelarii prokuratora w Greenwich, Conn., gdzie brał ślub z drugą żoną. Szczególną rzeczą, że Andrews nie został aresztowany i po blisko trzygodzinnej rozmowie wyszedł zupełnie wolny z kancelarii prokuratora.

Pani Andrews N. 1 była na przesłuchaniu przed "Grand Jury" w Jersey City, ale nie chciała czynić żadnych zeznań przeciw mężowi.

Pani Andrews N. 2 pozostała w ukryciu w dalszym ciągu.

Przedstawiony do raportu o 13-letnim pobycie w tym kraju

Michael Breuer, z nr. 270 E. 10 ul., przedstawiony został przed sędziego Tierney do raportu, jako jednostka niemoralna i jako taka niepożądana w tym kraju.

Breuer był świadkiem w sprawie rozwodowej niejakiego Horowicza, który pragnie się rozwieść ze swoją żoną. Breuer zeznał, że zapoznał się z żoną Horowicza w jego parciu, potem znajomość się pomiędzy nimi zaczęła, dość że Breuer żył razem z p. Horowiczową przez cztery lata.

Breuer ma żonę na Węgrzech, którą pozostawił tam przed trzynastu laty. Nie jest on z bratem tego kraju.

ZOFIA WOJNAROWSKA

Ostatni pocałunek

(Drukowana z upoważnienia autorki)

A kiedy padnę od kuli, to wiatr poranny przyniesie ci moje ostatnie westchnienie, a wiatr wieczorny moją myśl ostatnią o pieściotwie twoich dłoni.

A kiedy padnę od kuli, umrę przez cię twoim pierścionku, a z czoła nocy szafirowej spadnie srebrna gwiazda.

A kiedy padnę od kuli, zawybie głuchą twoją chart o biały jedwabisty szczyt i zatrzyma się złota wskazówka na starym zegarze.

Lecz ty mnie nie płacz, bo twój ostatni pocałunek oddam oczyni.

Takie bezcelne zeznanie Breuera zmusiło sędziego do postawienia poważnego kroku względem świadka.

"Taki człowiek — powiada sędzia — musi być deportowany. Będzie sam zonytym, odciągniętym od meza, — do której to zbrodni w tej chwili się przynajmniej. Taka jednostka jest niemożliwa i dlatego niepożądana w naszym kraju. Musimy się przed takim przestępstwem wstrzymać, a takich nieświsty, mamy u nas wielu".

Sędzia Tierney wysłał cały rekord zeznań Breuera do komisjonera imigracyjnego, Wallisa na Ellis Island z rekomendacją, aby go deportowano jak najprędzej.

Pani Horowicz jest obecnie w Kalifornii i nie broniła się wcale.

Bronx N. Y.

POTRZEBNE OCHOTNICZY DO SZCZEPNIENIA DLA HEDYCHY DZIECI W EUROPIE

Oddział w Bronx Amerykańskiego Czerwonego Krzyża

prosi panie i panienki na ochotnicze do szczytu sukienki dla biednych dzieci w Europie.

W głównym biurze nr. 681 East Tremont Avenue, przy Belmont Ave., kilkanaście kroków na wschód od Trzeciej Ave. — znajdzie się pełno materiałów na ten cel, ale mało pracowników.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że to jest rzecz niecierpiąca zwłoki, powinna być przyspieszona o ile możliwości.

Obecnie szukamy się ciepłe ubrania na następne zimę dla przeszło miliona dzieci w wieku od pięciu do piętnastu lat, o pięć procent przeważnie miliona mniejszych dzieci musi być zaopatrzone w sukienki.

Ubrania te będą rozdzielone w Polsce, Austrii, Węgrzech, Czechach, Słowacji, państwach bałtyckich za pomocą pracowników Czerwonego Krzyża.

Panie i panienki w Bronx, szczególnie te, które mają krewotę i przyjaciół w którym z tych krajów, proszone są o pomoc w tej pracy.

Każdy czas, choćby nawet tylko godziną tygodniowo, będzie przyjęta z wdzięcznością.

Zapisz się należy w biurze Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, oddział w Bronx, nr. 681 East Tremont Ave.

PAMIĘTAJCIE O GŁODNYCH DZIECIACH W POLSCE

TEATR I MUZYKA

PRZEDSTAWIENIE I KONCERCI

Kółko mandolinistów "Lutnia" urządza w sobotę, 23-go kwietnia, w Domu Narodowym, przy 8ej ulicy przedstawienie i koncert.

Odegrana zostanie nadzwyczajna wesoła komedia Michała Bałuckiego p. t. "Teatr Amatorów" w dwóch aktach.

Po przedstawieniu orkiestra mandolinistów przystąpi do wykonania kilku pięknych utworów.

Na zakończenie zapowiedziane są tańce.

Sympatyczny ten program niewątpliwie sprawdził gromadnie publiczność polską do Domu Narodowego w sobotę wieczór. Kto widział kiedykolwiek jakkolwiek sztukę M. Bałuckiego na scenie, ten już nigdy nie ominię sposobności zobaczenia każdej komedii tego bajecznego wrodzonego komedjanta.

Mandolinistów padli na szczęśliwą myśl wybrać jedną z komedii tego autora, co ponieważ zapewnił im powodzenie. Mamy nadzieję, że amatorzy po starą się również o godne wykonanie sztuki.

Początek przedstawienia o godzinie 7:30 wieczór.

Zapamiętajcie sobie datę — sobota, 23-go kwietnia, w Domu Narodowym.

WYCHOWANIE RODZINY. — TRUDNO BYŁOBY DOMYŚLEĆ SIĘ!

7) Wolne wnioski.

Wstęp na konferencję za okazaniem legitymacji Z. S. P. Wszystkich członków Z. S. P. o punktualności przybycie uprzejmie uprasza.

Za kom. Lok. Agit. Fr. Fijałek, sekret.

NEWARK, N. J.

W niedzielę, dnia 24-go kwietnia b. r. o godzinie 7:30 wieczorem w kościele baptystycznym, róg Prospect i Lafayette ul. (dół miasta) K. E. Lipiński wygłosi mowę na temat: "Jakich przewodników (księży) ustanowił dla swego Kościoła Chrystus Pan". Lada Polski! Długozęś daję się mamie kłaczem re-ligijnym! Milużęś prawdę! Przyjdź, posłuchaj mowy opartej na podstawie Pisma Św. Wstęp wolny.

Zaprasza Zarząd Kościoła.

JERSEY CITY, N. J.

W niedzielę, dnia 24-go kwietnia, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

Stawie się wszyscy jak jeden mąż, o godzinie 4ej po południu w kościele chrześcijańskim przy Jersey Ave. i 4ej ul. będzie przemawiał k. J. Rzepecki z Detroit, Mich. Temat mowy: "Albo jest tym Bóg, w którego wierzymy, albo jest żywa, którą posiadamy".

KALENDARZYK ZABAW

7 Maja — Polska Szkoła Potulens — zakończenie roku i bal w Domu Narodowym — 10-13 St. Manha St. N. Y.

8 Maja — Wesoła Głowa — 11 1/2 St. Manha Place.

21 Maja — Szkoła Szkoła — uroczyste przesłuchanie nr. 1 w Domu Narodowym.

22 Czerwca — Wzrost Dobrej — Polska polonijna towarzysz — 10-13 St. Manha Place.

23 Czerwca — Wzrost Dobrej — Polska polonijna towarzysz — 10-13 St. Manha Place.

24 Czerwca — Wzrost Dobrej — Polska polonijna towarzysz — 10-13 St. Manha Place.

25 Czerwca — Wzrost Dobrej — Polska polonijna towarzysz — 10-13 St. Manha Place.

26 Czerwca — Wzrost Dobrej — Polska polonijna towarzysz — 10-13 St. Manha Place.

27 Czerwca — Wzrost Dobrej — Polska polonijna towarzysz — 10-13 St. Manha Place.

28 Czerwca — Wzrost Dobrej — Polska polonijna towarzysz — 10-13 St. Manha Place.

29 Czerwca — Wzrost Dobrej — Polska polonijna towarzysz — 10-13 St. Manha Place.

30 Czerwca — Wzrost Dobrej — Polska polonijna towarzysz — 10-13 St. Manha Place.

31 Czerwca — Wzrost Dobrej — Polska polonijna towarzysz — 10-13 St. Manha Place.

1 Lipca — Wzrost Dobrej — Polska polonijna towarzysz — 10-13 St. Manha Place.

2 Lipca — Wzrost Dobrej — Polska polonijna towarzysz — 10-13 St. Manha Place.

3 Lipca — Wzrost Dobrej — Polska polonijna towarzysz — 10-13 St. Manha Place.

4 Lipca — Wzrost Dobrej — Polska polonijna towarzysz — 10-13 St. Manha Place.

5 Lipca — Wzrost Dobrej — Polska polonijna towarzysz — 10-13 St. Manha Place.

6 Lipca — Wzrost Dobrej — Polska polonijna towarzysz — 10-13 St. Manha Place.

7 Lipca — Wzrost Dobrej — Polska polonijna towarzysz — 10-13 St. Manha Place.

8 Lipca — Wzrost Dobrej — Polska polonijna towarzysz — 10-13 St. Manha Place.

9 Lipca — Wzrost Dobrej — Polska polonijna towarzysz — 10-13 St. Manha Place.

10 Lipca — Wzrost Dobrej — Polska polonijna towarzysz — 10-13 St. Manha Place.

11 Lipca — Wzrost Dobrej — Polska polonijna towarzysz — 10-13 St. Manha Place.

12 Lipca — Wzrost Dobrej — Polska polonijna towarzysz — 10-13 St. Manha Place.

13 Lipca — Wzrost Dobrej — Polska polonijna towarzysz — 10-13 St. Manha Place.

14 Lipca — Wzrost Dobrej — Polska polonijna towarzysz — 10-13 St. Manha Place.

15 Lipca — Wzrost Dobrej — Polska polonijna towarzysz — 10-13 St. Manha Place.